

# **BIULETYN WEWNĘTRZNY**

Związek Nauczycielstwa Polskiego



**Przygotowane dnia:**

**29.5.2020**

# SPIS TREŚCI

## **Związek Nauczycielstwa Polskiego**

- Afera truskawkowa..... 3**  
29.5.2020 Dziennik Wschodni str. 2 Dziennik Wschodni, autor:  
... Sam Ardanowski - podsumowuje Gazeta.pl - napisał list otwarty do **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, w którym zaznacza, że nie naruszył dobrych obyczajów, dziwi się oburzeniu nauczycieli, o całe zamieszanie obwinia media, a na końcu - wreszcie - przeprosza. ...
- Egzamin ósmych klas jest w tym roku zbędny - mówią związkowcy ..... 3**  
29.5.2020 Express Bydgoski str. 6 Express Bydgoski, autor: *Małgorzata Pieczyńska*  
... Dwa oświatowe związki zawodowe - **ZNP** i WZZ Solidarność Oświata - twierdzą, że nie. Przy rekrutacji do szkół ponadpodstawowych wystarczyłyby konkurs świadectw. • Egzamin miał odbyć się 21-23 kwietnia. ...
- Nauczyciele chcą dostać ulgę na internet..... 4**  
29.5.2020 Gazeta Pomorska str. 3 Gazeta Pomorska, autor: *Ewa Abramczyk-Boguszewska*  
... - Nauczyciele powinni mieć ulgę podatkową na internet - twierdzi **ZNP** i pisze w tej sprawie do rządu. Rodzice uczniów odpowiadają, że w takim razie ulga należy się też im, bo dzieci uczą się zdalnie. ...
- Dzbany, nie umiecie rajdować..... 5**  
29.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 9 Gazeta Wyborcza, autor: *Karolina Słowik*  
... Powstał przy współpracy z organizacjami pozarządowymi i **ZNP**. • - Nauczyciele zdążyli już rozpoznać i nauczyć się narzędzi do lekcji zdalnych. Już wiedzą, jakie zagrożenia niesie korzystanie z Discorda. ...
- Nauczyciele do uczniów: zostańcie w domach ..... 6**  
29.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 3 Gazeta Wyborcza - Kraków, autor: *Olga Szpunar*  
... Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **Związku Nauczycielstwa Polskiego**: - Wysłaliśmy w tej sprawie list do MEN. Minister nie może na konferencji prasowej ogłaszać nowych obowiązków nauczycieli, nie wpisując ich do prawa oświatowego. ...
- Minister rolnictwa wysłał nauczycieli do pracy na roli ..... 7**  
29.5.2020 Super Nowości str. 10 Super Nowości, autor: *Wioletta Kruk*  
... Żaden z nich nie gardzi pracą, ale on nie może im tego nakazywać - komentuje Stanisław Kłak, prezes **ZNP** na Podkarpaciu. • - Wystąpiłem z apelem do Polaków, którzy pozostają bez pracy, nie mają prawa do zasiłku, czy też młodzieży lub nauczycieli, którzy nie będą pracowali, żeby przez te kilka-kilkanaście dni popracowali u rolników - mówił w poniedziałek w RMF FM minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. ...

## **Związek Nauczycielstwa Polskiego**

### **Afera truskawkowa**

**29.5.2020 Dziennik Wschodni str. 2 Dziennik Wschodni,**

autor:

#### Afera truskawkowa

W wywiadzie radiowym dla RMF FM minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski zaapelował do nauczycieli, by przez dwa tygodnie popracowali przy zbiorze truskawek. Wtedy będą mieli - jak pracownicy sezonowi z Ukrainy - robione badania na obecność koronawirusa.

Pedagodzy poczuli się urażeni, bo przy zdalnym nauczaniu pracują na okrągło i na pewno nie dadzą wyprowadzić się w pole. Zareagował Mateusz Morawiecki. Premier tłumaczył, że rozmawiał już na ten temat z ministrem Ardanowskim, który uznał swoją wypowiedź o zbieraniu truskawek za „niefortunną”. Sam Ardanowski - podsumowuje Gazeta.pl - napisał list otwarty do **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, w którym zaznacza, że nie naruszył dobrych obyczajów, dziwi się oburzeniu nauczycieli, o całe zamieszanie obwinia media, a na końcu - wreszcie - przeprasza.

---

### **Egzamin ósmych klas jest w tym roku zbędny - mówią związkowcy**

**29.5.2020 Express Bydgoski str. 6 Express Bydgoski,**

autor: Małgorzata Pieczyńska

#### Oświata

Czy w czasach pandemii egzamin ósmoklasisty jest konieczny? Dwa oświatowe związki zawodowe - **ZNP** i WZZ Solidarność Oświata - twierdzą, że nie. Przy rekrutacji do szkół ponadpodstawowych wystarczyłyby konkursy świadectw.

Egzamin miał odbyć się 21-23 kwietnia. Koronawirus pokrzyżował plany i nowy termin wyznaczono na 16-18 czerwca.

- Sam egzamin to i tak duży stres dla uczniów, a w tym roku najpierw musieli czekać na nowy termin, teraz będą go zdawać w reżimie sanitarnym - mówi Mirosława Kaczyńska, prezes Oddziału **ZNP** Bydgoszcz i wiceprezes Zarządu Okręgu Kujawsko-Pomorskiego **ZNP**. - Rekrutacja do szkół średnich mogłaby przecież odbyć się na podstawie ocen na świadectwie z klasy VII oraz stopni z półrocza i końca klasy VIII. Ostatnio, przez prawie 3 miesiące, młodzież uczyła się zdalnie, a to nie to samo, co praca w szkole. Od 25 maja uczniowie mogą przychodzić na konsultacje do szkół, ale w kilkanaście dni nie da się odrobić 3 miesięcy. Poza tym nie wszyscy uczniowie uczestniczą w konsultacjach, więc to sprawy nie załatwia. Owszem, egzamin dawałby obiektywne szanse wszystkim, ale dlaczego od razu zakładać, że ocena wystawiona na koniec roku przez nauczyciela miałaby być niewiarygodna? - mówi.

Zdaniem Sławomira Wittkowicza, przewodniczącego WZZ Solidarność Oświata, organizowanie egzaminu ósmoklasisty w czasie pandemii, jest zbędne.

- To niepotrzebne ryzyko tworzenia nowych ognisk zakażeń. Od marca mówimy, że nie ma konieczności przeprowadzania tego egzaminu w tym roku - podkreśla. - Ponadto fikcją są chociażby zajęcia opiekuńczo-wychowawcze z elementami dydaktyki dla klas I-III. W pierwszym dniu ich wprowadzenia w SP nr 2 w Bydgoszczy przyszło zaledwie 4 uczniów.

Dyrektorzy bydgoskich szkół, z którymi rozmawialiśmy, także mają wątpliwości, czy w tym roku egzamin ósmoklasisty jest konieczny.

- Oczywiście przygotujemy wszystko zgodnie z procedurami, ale tu chodzi o komfort uczniów - mówi Eugeniusz Sobieraj, dyrektor SP nr 18. - Ostatnio uczyli się zdalnie, a był to właśnie czas usystematyzowania wiedzy, powtórek. Po egzaminie będą jeszcze czekali na wyniki i w połowie sierpnia poznają wyniki rekrutacji do szkół średnich. Wakacje mają pełne nerwów. Tymczasem uczeń musi odpocząć, by mieć siły na nowy rok szkolny. Zamiast egzaminu przy naborze do szkół średnich mogłyby brane pod uwagę oceny z półrocza i końca ósmej klasy, ale jest jak jest i musimy się dostosować.

Z kolei Arletta Popławska, dyrektor SP nr 32, twierdzi: - Egzamin oczywiście zorganizujemy, choć także nie jesteśmy przekonani o jego konieczności. Jeśli rodzice obawialiby się wyników zdalnego nauczania, to można by wziąć pod uwagę oceny na świadectwie z klasy VII. Uczniowie stresują się i to też może obniżyć wynik ucznia na egzaminie. U nas egzamin zdaje 101 osób. Już miałam telefon od jednej z mam, której dziecko choruje na astmę.

Upредиła mnie, że dziecko będzie kaszłało. Rozważam wydzielenie dla tego ucznia osobnej sali z dodatkową komisją. Tylko jaki to komfort dla ucznia?

Egzamin ósmoklasisty jest obowiązkowy. Nie można go oblać, ale trzeba do niego przystąpić. Uczniowie piszą testy przez 3 dni. W tym roku egzamin ósmoklasisty rozpocznie się 16 czerwca.

Ponadto fikcją są chociażby zajęcia opiekuńczo-wychowawcze z elementami dydaktyki dla klas I-III.  
Sławomir Wittkowitz

---

## Nauczyciele chcą dostać ulgę na internet

29.5.2020 Gazeta Pomorska str. 3 Gazeta Pomorska,  
autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska

### Nauczanie

- Nauczyciele powinni mieć ulgę podatkową na internet - twierdzi **ZNP** i pisze w tej sprawie do rządu. Rodzice uczniów odpowiadają, że w takim razie ulga należy się też im, bo dzieci uczą się zdalnie.

Kształcenie na odległość oficjalnie rozpoczęło się 25 marca. Od tego czasu nauczyciele zobowiązani są do realizowania online podstawy programowej, a uczniowie - do uczestnictwa w zajęciach. Wiąże się to z wyższymi opłatami za prąd, internet, inwestycjami w sprzęt itp.

### Koszty są wysokie

Dlatego też **ZNP** zaapelował do wicepremier Jadwigi Emilewicz o wprowadzenie dla nauczycieli ulgi na internet. „Od marca br. nauczyciele pracują zdalnie, korzystając przede wszystkim ze swojego sprzętu komputerowego oraz z prywatnego dostępu do internetu. Już pod koniec marca wystąpiliśmy do rządu z wnioskiem o zapewnienie nauczycielom (i uczniom) bezpłatnego dostępu do internetu. Na nasz apel rząd nie odpowiedział. Dlatego teraz proponujemy nowe rozwiązanie polegające na wprowadzeniu ulgi podatkowej na internet dla nauczycieli” - piszą związkowcy na swojej stronie internetowej.

Jak wyjaśniają, ulga dotyczyłaby nauczycieli pracujących na odległość w oparciu o rozporządzenie MEN dotyczące ograniczenia funkcjonowania placówek oświatowych w związku z COVID-19. „Takie rozwiązanie w części pokryje koszty związane z pracą na odległość, które od kilku miesięcy ponoszą nauczyciele pracujący zdalnie. Jest to zasadne z uwagi na niskie wynagrodzenia zasadnicze nauczycieli, które rozpoczynają się od 2600 zł brutto” - podkreśla **ZNP**.

Rodzice uczniów się buntują. - Ulga powinna należeć się również nam - mówi pani Monika z Bydgoszczy, mama ucznia technikum - Już dwa razy musiałam dokupić synowi internet. Nauczyciele sprawdzają obecność na zdalnych lekcjach i trzeba się włączyć. Raz można się usprawiedliwić, że skończył się internet, ale przecież nie co chwilę. Wiem, że w klasie syna są osoby, które idą na lekcje do kolegów. Dzielą się opłatą za internet na pół i w ten sposób oszczędzają. Poza tym nie wszyscy mają na tyle dobry laptop, żeby można było brać udział w lekcjach na żywo.

- Otrzymuję zgłoszenia od wychowawców, że niektórzy uczniowie wyłączają się w środku lekcji, bo muszą odstąpić komputer rodzeństwu, zrywa się połączenie itp. - mówi Marek Wodecki, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 we Włocławku.

- Ale nauczyciele też nie mają łatwej sytuacji. Zdecydowana większość z nich pracuje na swoim sprzęcie, korzysta z własnego internetu. W mojej szkole na 103 nauczycieli komputery wypożyczyło tylko siedmiu. Tak naprawdę nauczyciele powinni otrzymać zwrot kosztów nie tylko za internet, ale również za prąd, sprzęt czy okulary. Jestem zdania, że gdyby nie reforma edukacji, byłyby na to pieniądze.

- Nasi nauczyciele korzystają ze swojego sprzętu i dostępu do sieci - mówi również Jadwiga Florczak, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rojewie. - Tylko na początku, gdy rozpoczynaliśmy zdalne nauczanie, jeden z nauczycieli przychodził do szkoły i pracował na szkolnym komputerze. Cały czas jest zresztą taka możliwość. Jeśli natomiast chodzi o uczniów, to nie mamy informacji, aby był problem z dostępem do internetu. Gdy rozpoczynaliśmy zdalne nauczanie, niektóre dzieci nie miały komputerów. Teraz sytuacja się poprawiła. Gmina nas doposażyła, użyczyliśmy sprzęt dzieciom. Nie mamy zgłoszeń, aby były jakieś kłopoty.

### Dłużej pracują

- Rozumiem rodziców, ale trzeba też zrozumieć nauczycieli - podsumowuje Mirosława Kaczyńska, prezes Kujawsko-Pomorskiego Okręgu **ZNP** i szefowa bydgoskiego oddziału. - Nauczanie zdalne zaskoczyło wszystkich, a my jako nauczyciele ponosimy wielokrotnione koszty. Przypominam, że na samym początku jako związek apelowaliśmy o to, aby wszystkim uczniom zapewnić dostęp do komputerów i internetu. Teraz przyszedł czas na nauczycieli. W przypadku nauczyciela czas spędzony na pracy zdalnej jest dużo dłuższy niż w przypadku ucznia. Nauczyciel

kontaktuje się przynajmniej z kilkudziesięcioma uczniami, natomiast uczeń - z kilkoma nauczycielami. Trzeba przy tym pamiętać, że pracodawcy obniżają nauczycielom wynagrodzenia, na przykład nie wypłacają dodatków za warunki trudne czy przeszacowują godziny ponadwymiarowe. Pracodawca jest zobowiązany zapewnić pracownikowi wszystkie narzędzia do pracy. Rozumiemy, że samorządy nie mają na to pieniędzy, dlatego pomyśleliśmy, że pewnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie takiej ulgi.

Większość nauczycieli korzysta z własnego sprzętu i swojego dostępu do internetu.

---

## **Dzbany, nie umiecie rajdować**

**29.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 9 Gazeta Wyborcza,**  
autor: Karolina Słowik

Żeby sprawdzić, kto i po co rajduje e-lekcje, dołączyłam do czatu patostreamerów. Okazuje się, że link do zajęć online zdobyć coraz trudniej. A nauczyciele już wiedzą, jak się zabezpieczyć przed rajdami.

Lekcja w internecie. Nauczycielka: Czy Ce przecina się z parabolą, czy nie? Rajder: Parabole tańczą, tańczą. Nauczycielka: Który to taki mądry? Który to taki mądry?! Rajder: Zamknij pzdę, kwo jebna. Nauczycielka: Ja powinnam przecież do sądu z tym iść!

### Barbarzyńcy w akcji

Od początku obowiązkowych zdalnych lekcji obserwowałam wysyp podobnych nagrań w sieci zatytułowanych „rajdy na e-lekcje”. Miały po kilkanaście tysięcy odtworzeń. Autorzy tych „produkcji” prześcigali się w liczbie wulgarnych obrazków, pornograficznych filmów. Zasypywali nimi całe klasy, które miały zajęcia online. To dotyczyło głównie tych szkół, które zdecydowały się na korzystanie z platformy Zoom, która długo nie miała odpowiednich zabezpieczeń i do konferencji mógł dołączyć każdy.

Discorda to też teren graczy. Nie brakuje wśród nich tzw. patostreamerów. Gdy nauczyciele na wiosnę wkroczyli tam ze swoimi e-lekcjami, całe grupy umawiały się w pokojach obok, żeby w jednym czasie „wbicić” na lekcję i wprowadzić zamęt.

Patostreamerzy zyskują popularność, udostępniając wulgarne treści. Ich filmy mają po kilkadziesiąt tysięcy odsłon i wiernych fanów. Zachęcają uczniów: „Dałbyś zaproszenie do najazdów szkolnych?”, „Napisz mi na priv, a zrobię ci rajd”.

Patostreamerzy to najczęściej nastolatki, uczniowie, którzy wyrosli z ogólnopolskich grup gamingowych (gracze w gry komputerowe pokazują, jak grać, by zdobywać kolejne levele). Dbają o swoją anonimowość.

- Często synchronizują swoje rajdy, organizują kilka najazdów na różne szkoły w tym samym czasie. Czasem rywalizują między sobą. Uczniowie często mówią nam, że ich znają z imienia i nazwiska - tłumaczył Maciej Dębski z Uniwersytetu Gdańskiego i fundacji Dbam o Mój Z@sięg.

Najeźdźców jest zwykle sporo: kilkunastu, nawet kilkudziesięciu. Czasem podszywają się pod uczniów i mówią, że dołączyli do klasy tuż przed pandemią. Czasem w ogóle się nie kryją, że są nieproszonymi gośćmi. Nauczyciele początkowo nie wiedzieli, z kim mają do czynienia. Myśleli, że to może ktoś z uczniów ich klasy lub szkoły. Nie mieli pojęcia, że na ich lekcję dołącza młodzież z całej Polski. Prerażeni belfrzy straszili więc ocenami, rozmową z dyrektorem. Potem policją. Jedna z nauczycielek miała sąsiada policjanta. Pobiegła po niego i pokazała mu taki rajd. Policjant nie wiedział, co robić, tylko się odgrażał i wszedł w dyskusję z anonimowymi hejterami, którzy poukrywali swoje adresy IP. Ich wulgarnych komentarzy pod adresem nauczycielki i policjanta słuchała cała klasa. Potem nagranie z tego zajścia trafiło na YouTube'a i biło rekordy popularności.

### Zoombombing pod lupą FBI

To problem nie tylko w Polsce. W Stanach Zjednoczonych przed podobnymi akcjami ostrzegało nauczycieli FBI. A „The New York Times” okrzyknął podobne rajdy „zoombombingiem”. Na początku kwietnia władze Tajwanu zakazały używania Zooma, bo platforma nie miała żadnych zabezpieczeń dla użytkowników. Do rozmowy dołączyć mógł każdy. Po tym zakazie firma wprowadziła pewne ulepszenia w kwestii bezpieczeństwa.

Polscy nauczyciele początkowo byli bezradni. Trochę zajęło im zrozumienie, że atakują ich nie swoi, tylko obcy. Ale intuicję mieli dobrą. Bo skąd grupa patostreamerów miała link akurat do ich zajęć?

„Słuchajcie, a gdyby kolega udostępnił link do naszej lekcji na jakimś forum i potem by nas zrajdowali, to czy dyrektor może nasać na niego policję i wyrzucić go ze szkoły? Chodzi mi o to, czy ona ma takie prawo” - pyta wystraszony Staszek na jednym z forów dotyczących praw ucznia.

- Linki udostępniali nasi uczniowie. Nie byliśmy wcześniej tego świadomi. Gdy wyszło to na jaw, zaczęliśmy interweniować: u dyrekcji, rodziców. Tłumaczyliśmy, że takie zachowanie narusza statut szkoły i mogą być konsekwencje - opowiada wychowawczyni licealnej klasy z Łodzi, która chce zachować anonimowość.

Rajdów mniej, trudno o link

Żeby sprawdzić, kim są szkolni patostreamerzy i rajdowcy, jeszcze w kwietniu dołączyłam do kanału, na którym umawiają się na rajdy. Gdy mówiłam, że jestem dziennikarką i chcę o tym pogadać, po prostu mnie ignorowali. Po blisko dwóch miesiącach próbowałam wrócić na te same serwery. Ale większość po prostu przestała istnieć. Zniknęły filmy z YouTube'a, autorzy tych nagrań pozmieniali adresy. A w samych nagraniach, które wciąż są dostępne, nauczycielom zamazano twarze.

Udało mi się jednak odnaleźć wciąż aktywne czaty. Na Hype Squad jest ponad 3,3 tys. aktywnych użytkowników. Na Rajdowni e-lekcji - 3,5 tys. Można tu zdobyć odznaki: Rajdownik, Rajdownik+, VIP, Totalny Kozak. Na razie mogę czatować w pokoju ogólnym, bez żadnego znaczka. Nie zasłużyłam.

Jak się okazuje, obrażają nie tylko nauczycieli, ale też siebie nawzajem. Padają bardzo mocne przekleństwa. Jeśli jednak ktoś użyje ich na czacie ogólnym, sprawcy proszeni są do przejścia na kanał temu poświęcony: „Chołpy, ja przepraszam za te słowa, ale proszę wyp na tyralnię”. Na „tyralni” przeklinać i wyzywać się można do woli.

Pytam w wiadomości prywatnej, czemu już nie ma serwera popularnego patostreamera.

- Ludzie serio zgłaszają na policję i administracja Discorda usuwa - mówi mi Dłewno. Dopowiada, że na inny serwer rajdowy przypuścili atak hakerzy z zagranicy. Nie dało się rozmawiać na czacie, był zalany wiadomościami napisanymi przez boty. A na końcu przesłanie w języku angielskim: „To za to, że przeszkadzacie na lekcjach”.

Wygląda też na to, że niełatwo zdobyć im linki wpuszczające na lekcje, co było łatwe jeszcze w kwietniu. Chętnych do zdradzania namiarów jest znacznie mniej, a nauczyciele są bardziej czujni. Ale rajdy wciąż się zdarzają.

„Siema k polaczki. Macie jakieś lekcje?”, „Ja wbiłem, ale mnie wywaliła. A nazywałem się Kuba”, „Podaj się za dyrektora XD”, „Już jest 50 [użytkowników], a facetki nie ma”, „Już wywaliła”, „Tyle czekania po nic”, „Dzbany, nie umiecie rajdować”, „Lepiej gadać i się śmiać, wtedy nie wywalają tak szybko”, „Ja na Teamsach”, „Teamsy są chwe. Nie da się tam rajdować”.

Bo nie ma platformy MEN

- Mają rację. Na Teamsach rajdować się nie da, to bezpieczna platforma. Rekomendujemy jej używanie m.in. w naszym poradniku - mówi Zuzanna Rudzińska-Bluszcz z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Poradnik o tym, jak bezpiecznie uczyć zdalnie, został opublikowany jeszcze na początku kwietnia. Powstał przy współpracy z organizacjami pozarządowymi i [ZNP](#).

- Nauczyciele zdążyli już rozpoznać i nauczyć się narzędzi do lekcji zdalnych. Już wiedzą, jakie zagrożenia niesie korzystanie z Discorda. Nie mamy twardych danych, ale zgłoszeń i skarg na rajdy odnotowujemy znacznie mniej niż na początku - mówi Rudzińska-Bluszcz.

To samo potwierdzają nasi rozmówcy. - Zaczęliśmy zabezpieczać swoje lekcje hasłami, większość przeniosta się z Discorda na Teams, który jest bezpieczny. A na policję zaczęliśmy zgłaszać tych najeźdźców, którzy nie zabezpieczyli swojego adresu IP. Policja namierzała dzięki nim całe serwery, na których młodzież umawiała się na rajdy. Zgłaszali to administracji Discorda, a oni zamykali te kanały - tłumaczy nauczycielka z Łodzi.

Rudzińska-Bluszcz podkreśla, że największym problemem jest brak jednej centralnej, bezpiecznej i oficjalnej platformy do nauki zdalnej. - W kwietniu trwała komercyjna wojna o szkoły. Google i Microsoft zażarcie walczyły o to, by placówki wdrażały właśnie ich rozwiązania. Szkoda, że takiej platformy nie zaproponował odgórnie rząd - dodaje.

---

## **Nauczyciele do uczniów: zostańcie w domach**

**29.5.2020 Gazeta Wyborcza str. 3 Gazeta Wyborcza - Kraków,**  
autor: Olga Szpunar

Konsultacje w szkole

„Powinniśmy zostać w domu, aby nikogo nie narażać” - nauczyciele piszą do uczniów i ich rodziców maile odradzające konsultacje na żywo w szkole.

Konsultacje na żywo od 25 maja dla maturzystów i uczniów ósmych klas podstawówek, a od 1 czerwca dla wszystkich uczniów to pomysł Ministerstwa Edukacji.

Od poniedziałku w podstawówce nr 153 w Krakowie pojawiło się zaledwie trzech ósmoklasistów. W SP nr 2 konsultacje jeszcze w ogóle nie ruszyły. Mają się zacząć dopiero w przyszłym tygodniu, a zainteresowanie nimi wyraziło 60 uczniów (na ponad 500 z klas IV-VI).

- To dzieci, które chcą sobie poprawić oceny. Nie będzie żadnych konsultacji we właściwym rozumieniu tego słowa. Nie planujemy żadnych spotkań w grupach - mówi dyrektorka Jolanta Gajęcka. Podkreśla, że jeśli jakiś uczeń czegoś nie rozumie, może korzystać z konsultacji on-line, które nauczyciele „dwójki” prowadzą od kwietnia.

„O wiele bezpieczniejszą formą jest kontakt on-line” - w sprawie konsultacji w szkole rodzice uczniów odebrali setki takich maili od nauczycieli.

- Zapraszam, bo muszę, ale lepiej nie przychodzić. Tak to odbieram - komentuje mama trzynastolatka z krakowskiej podstawówki. I dodaje: - Ja się nauczycielom nie dziwię. Nie rozumiem otwarcia szkół na konsultacje, dla mnie to działanie na siłę. Dzieci będą przychodzić do szkoły głównie po to, by poprawić sobie oceny.

W przeciwieństwie do uczniów podstawówek maturzyści znacznie chętniej przychodzą na spotkania ze swoimi byłymi nauczycielami. No właśnie: byłymi. Gdy MEN ogłosiło konsultacje dla maturzystów, w środowisku oświatowym zawrzało. Nauczyciele mówili, że maturzyści nie są już ich uczniami i za ich naukę nie dostają już pieniędzy. Wielu spotykało się z nimi wcześniej, bezpłatnie na dodatkowych lekcjach. Podkreślali jednak, że robią to, bo chcą, a nie dlatego, że muszą.

Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **Związku Nauczycielstwa Polskiego**: - Wysłaliśmy w tej sprawie list do MEN. Minister nie może na konferencji prasowej ogłaszać nowych obowiązków nauczycieli, nie wpisując ich do prawa oświatowego. Za nowe obowiązki należą się dodatkowe pieniądze, jak za godziny ponadwymiarowe.

MEN na list **ZNP** nie odpowiedziało. A większość nauczycieli czeka grzecznie na maturzystów w szkołach. - Wszyscy mają rozpisane dyżury. Zainteresowanie nimi jest większe niż w podstawówkach. Przychodzi po kilkanaście osób - mówi Marek Gaweł, dyrektor XVIII LO.

Za to w I LO w Krakowie konsultacje dla maturzystów prowadzone są wyłącznie on-line. - Musimy pamiętać, że za niecałe dwa tygodnie mamy maturę. Nie możemy sobie pozwolić na to, że jakiś nauczyciel, który ma zasiadać w komisji, się zarazi i że trzeba będzie zamknąć całą szkołę - mówi dyrektor Jacek Kaczor. „Jedynka” zbiera obecnie informacje, ilu uczniów młodszych klas chce się koniecznie spotkać na żywo z jakimś nauczycielem.

---

## Minister rolnictwa wysłał nauczycieli do pracy na roli

29.5.2020 Super Nowości str. 10 Super Nowości,

autor: Wioletta Kruk

Podkarpacie, kraj

„Pogardliwe wypowiedzi pod adresem nauczycieli podważają prestiż zawodu i obniżają rolę pedagogów”.

Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski zaapelował do młodzieży i nauczycieli, aby w czasie, gdy nie będą pracowali, zatrudnili się u rolników. - To upokarzające w stosunku do nauczycieli. Żaden z nich nie gardzi pracą, ale on nie może im tego nakazywać - komentuje Stanisław Kłak, prezes **ZNP** na Podkarpaciu.

- Wystąpiłem z apelem do Polaków, którzy pozostają bez pracy, nie mają prawa do zasiłku, czy też młodzieży lub nauczycieli, którzy nie będą pracowali, żeby przez te kilka-kilka dni popracowali u rolników - mówił w poniedziałek w RMF FM minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. Jego zdaniem, każdy, kto pozostaje bez pracy, powinien jej szukać.

W rozmowie dodał, że państwo zapłaci za test na koronawirusa dla każdego ubezpieczonego pracownika sezonowego z zagranicy. Zapytany, dlaczego ta grupa otrzyma możliwość przebadania się, a nauczyciele nie, odpowiedział, że „pracownicy sezonowi przyjeżdżają także po to, by nauczyciele mieli co zjeść”.

Pogardliwe wypowiedzi

Na odpowiedź na „apel” nie trzeba było długo czekać. „Takie pogardliwe wypowiedzi pod adresem nauczycieli podważają prestiż zawodu nauczyciela i obniżają rolę pedagogów w całym procesie kształcenia. Szkoda, że tej podstawowej wiedzy nie posiada osoba będąca ministrem w rządzie RP. Oczekujemy, że minister Ardanowski przeprosi nauczycieli za swoje słowa” - napisał **Stawomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Zachowanie ministra jest naprawdę niestosowne, traktujące nauczycieli jak śmieci, które można przerzucać z jednego miejsca na drugie. To upokarzające w stosunku do nauczycieli - komentuje Stanisław Kłak, prezes **ZNP** na Podkarpaciu. - Może on albo pracownicy ministerstwa wezmą urlop i będą zbierać truskawki? Dlaczego wysłał nauczycieli?! - oburza się.

Jego zdaniem to sugerowanie, że w okresie epidemii pedagogzy nic nie robią, tylko czekają na dodatkową pracę.

- W tym trudnym czasie mają aż nadto pracy - podkreśla Stanisław Kłak. Sam Dariusz Piontkowski ocenia, że w okresie epidemii nauczyciele wykonują znacznie więcej pracy niż dotychczas. - Jestem pod wielkim wrażeniem zachowania ministra edukacji narodowej. Żaden w ostatnim czasie tak nie bronił środowiska oświatowego - twierdzi prezes **ZNP** na Podkarpaciu.

Ardanowski zdziwiony, ale przeprosza

Jan Ardanowski stanowisko **ZNP** przyjął z nie małym zdziwieniem. „Ani nie przekroczyłem dobrych obyczajów, ani nie wygłosiłem jakiegokolwiek krytyki, czy uszczypliwości, wobec tej zasłużonej i ciężko pracującej grupy zawodowej” - pisze minister rolnictwa w liście otwartym do Prezesa **ZNP**. Nie ocenia swoich słów jako pogardliwe w stosunku do nauczycieli. Podkreśla jednak, że „jeżeli ktoś, wbrew jego intencjom, uznał zachętę do pomocy rolnikom za

sformułowanie niezręczne, nieestosowne, czy wręcz obraźliwe, to serdecznie go przeprasza.” - To wymuszone przeprosiny. Premier nakazał ministrowi Ardanowskiemu to zrobić, więc przeprosił - kwituje Stanisław Kłak.

- To, co opowiada minister Ardanowski jest nie do przyjęcia. Nikt z nauczycieli nie gardzi pracą, ale on nie może im tego nakazywać. Jeśli będą chcieli dorobić, zrobią to - mówi prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego** na Podkarpaciu.

Minister rolnictwa wysyła nauczycieli do pracy na roli.

Fot. Paweł Dubiel

---